Rok IV. Nr. 54 20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. 22 mm) 16 gr W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 1.50. — Drobne ogłoszenia za słowo 12 gr. (tylko dla celów prywatnych). Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej trzy słowa) 20 gr. Drobne ogłoszenia handlowe za słowo 16 gr., pierwsze słowo tłusty druk 24 grosze, (również dopuszczalne są najwyżej trzy słowa).

Jędrzejów, 9/10 maja 1942 r.

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Ponure horoskopy imperjum brytyjskiego.

Pesymistyczne głosy prasy angielskiej o obecnej sytuacji Wielkiej Brytanji

Berlin, 8 maja. **W politycznych kołach Berlina silne zainteresowanie wywołał artykuł angielskiego miesięcznika „Empire Review", który z niespotykaną dotychczas wyrazistością dowodzi, że Anglja może przegrać obecną wojnę, przyczem w obliczu tej perspektywy wysuwa zarzut, iż polityka brytyjska w działalności swej nie uczyniła nic więcej, jak tylko naraziła byt całego imperjum na olbrzymie ryzyko. Naród angielski musi zrozumieć nareszcie, że chodzi tu o jego śmierć lub życie i że nie istnieje jakieś niezłomne prawo, według którego Anglja przegrywa wszystkie bitwy, z wyjątkiem tej ostatniej.**

Ponure horoskopy, roztoczone w wymienionym artykule przez angielskiego autora, uważane są w Berlinie jako niezwykle przekonywujące potwierdzenie prognozy, wysuwanej również przez stronę niemiecką od początku wojny, odnośnie do losów Wielkiej Brytanji. W związku z tem stwierdzają tu, że istotnie wszystkie dotychczasowe plany wojskowe i polityczne, na podstawie których Anglja rozpętała i rozpoczęła wojnę, spaliły na panewce.

Pod względem politycznym i wojskowym, Anglja już od dłuższego czasu, dzięki zwycięskim niemieckim kampanjom na kontynencie europejskim została pozbawiona jakiegokolwiek wpływu na losy tego kontynentu. We wschodniej Azji i na obszarach oceanu Spokojnego straciła ona tereny i bazy o olbrzymiem znaczeniu gospodarczem i strategicznem. Inne ważne części imperjum są bezpośrednio zagrożone. Panowanie Wielkiej Brytanji na morzu zostało złamane, a flota jej nie jest w stanie sprawować wyłącznej kontroli ani nad jednym z oceanów. Marynarka handlowa, jedyne narzędzie służące do zapewnienia dowozu wyżywienia na wyspę angielską, cierpi na upływ sił żywotnych, przybierający z każdym tygodniem na rozmiarach, budzących najwyższe zaniepokojenie.

Poszczególne części składowe imperjum brytyjskiego rozluźniają coraz bardziej swój stosunek z Anglją, wiążąc się tem ściślej ze strefą wpływów Stanów Zjednoczonych. Jedyną nadzieją, jaka jeszcze pozostała Anglji, jest zwycięstwo aljanta sowieckiego. Wątpliwość tego zwycięstwa ujawnią jednak z całą wyrazistością wypadki, jakie nas jeszcze oczekują.

Z ostrą krytyką przeciw iluzjom, stwarzanym przez znane koła Anglji na czasy powojenne, wystąpił bankier angielski Gibson Jarvie na pewnem zgromadzeniu w mieście Radcliffe.

Powiedział on: „poronieni teoretycy, naukowcy z amatorstwa, literaci, profesorzy i cała czereda zupełnie nieżyciowych ludzi schodzą się, aby wymyślać „plany" na czasy powojenne. Opowiadają nam ładne bajeczki dla małych dzieci o jakimś demokratycznym świecie zbytku, jaki chcą zbudować. Chcą porządkować nasze życie, a nam wszystkim kazać tańczyć, jako przyjemnym towarzyszom. Oni już wszystko „wypracowali". Nawet tak zagmatwane problemy, jak kwestja kredytu i waluty, zarząd dewizowy itp. Ba, czeka nas nawet nowy, jak z igły wyjęty, system gospodarczy. Krótko mówiąc: raj idealnego pokoju, piękna, sztuki i literatury. A przy tem wszystkiem żaden z nich nie potrafiłby poprowadzić zwykłego straganu z rybami na rynku.

Jak ciężko pojmujemy, jeżeli potrzeba nam całego życia, aby wypracować najprostsze zasady rolnictwa, bankowości, fabrykacji, drobnego handlu i handlu międzynarodowego. Jak właściwie powinniśmy byli zazdrościć tym popularnym mistrzom wszystkich sztuk i rzemiosł, którzy tak szybko opanowali całkowicie wszystkie rozumy i wszystkie problemy praktyczne, którzy tak wielu ludzi przez długie lata przyprawiali o zawrót głowy. Ludzie, którzy z taką pewnością mówią o jakimś nowym świecie, powinni raczej swój talent wykorzystać dla udzielenia tym ślepcom, którzy trzymają się ich za poły, nauki, jak stać się godnym nowego życia".

„W obecnej wiośnie — jak stwierdził znany dziennik londyński „Daily Herald" — zbliżamy się do punktu kulminacyjnego obecnej wojny. Niebezpieczeństwa, zagrażające nam, są bardzo wielkie i znane.

Premjerowi sytuacja powinna się przedstawiać jeszcze jaśniej, aniżeli nam i powinien wiedzieć, iż chodzi tutaj o nasz byt. Wielu z nas nie zdało sobie jeszcze dotąd sprawy z tego, czyby nie można było dać do zrozumienia, iż opinja publiczna spodziewa się czegoś więcej, aniżeli „zmiany" składu rządu, oraz zajmowania się całym szeregiem rzeczy ubocznych. Nikt, chociażby był niewiadomo jak energicznym i odważnym, wojny tej wygrać nie może, jeżeli nie zrozumie, iż ciężary tej wojny są bólami, jakie towarzyszą rodzeniu się nowych wartości.

Trzebaby właściwie zmusić Churchilla — jak dosłownie pisze w dalszym ciągu dziennik — do wczucia się w sposób myślenia narodu, lecz Churchill uporczywie zamyka oczy na przyszłość. Nikomu nie daje prawa do żywienia nadziei. Ani jednem słówkiem nie utwierdził on w ludziach uczucia, iż prócz przewidywania na przyszłość, trzeba też mieć odwagę.

Koledzy Churchilla przestrzegają przed nadchodzącemi ciężkiemi czasami. On natomiast nie zdaje się spostrzegać tego, iż wszyscy, którzy walczą za Wielką Brytanję, stawiają jedno, nie dające się ominąć pytanie: „Czy społeczność, na czele której on sam stoi, ma być zorganizowaną dla całego narodu, czy też tylko dla kilku nielicznych ludzi?"

Churchillowi nie wolno się tem zadowolić, by wzywać wszystkich do ofiarownia się w imię idei, która — jeżeli chodzi o jej znaczenie społeczne — przestała istnieć z dniem 3 września 1939 r. Musi on naród o tem przekonać, iż walczy w imię nowego porządku wojny oraz, iż wysiłki wojenne kształtują się w ten sposób, że mogą służyć jako podwaliny nowej społeczności. Musi on narodowi uzmysłowić, iż wojny tej nie toczy jako konserwator przeszłości; dotychczas jednakowoż tego jasno nie wyraził.

Wręcz przeciwnie. Każda próba, mająca na celu skłonić go do podjęcia potrzebnych kroków w tym kierunku, drażni go i gniewa. Zmienia on ministrów, stosując jednakowo nadal te same środki. Churchil nie może wygrać żadnej wojny XX stulecia przy pomocy metod konserwatywnej demokracji XIX stulecia.

Wielkie parowce zupełnie zniknęły z powierzchni mórz.

Berlin, 8 maja. **Mimo, iż brytyjskie czynniki agitacyjne nieustannie starają się wmówić światu, że Anglja jest nadal w stanie utrzymywać we wschodniej części morza Śródziemnego ożywiony ruch handlowy, a tem samem umożliwia dostawę towarów angielskich do Turcji i Syrji, faktyczne warunki świadczą o zupełnie czemś innem. Od wielu tygodni bowiem z trasy morskiej pomiędzy Port Said i Iskenderun (Alexandrette) w zupełności zniknęły kursujące tutaj dawniej statki o pojemności 7.000 do 9.000 ton. Tosamo zaobserwować można w portach, położonych na wybrzeżu syryjsko-libanońskiem. Nieliczne parowce angielskie, które jeszcze przybywają, w żadnym wypadku nie przekroczyły granicy 3.000 ton.**

Wycofanie ostatnich kursujących jeszcze większych jednostek okrętowych znajduje się bezwątpienia w ścisłym związku ze zwiększeniem niebezpieczeństwa, grożącego brytyjskiej żegludze handl. na wodach wschodniego morza Śródziemnego. Bezpośredniem następstwem tego było oczywiście dalsze zmniejszenie się dostaw do Turcji i Syrji. Niezastąpiony nowemi jednostkami brak tonażu okrętowego doprowadził nawet do tego, iż Anglicy drogą lądową z Syrji do Turcji dostarczyli pewną ilosć wozów ciężarowych, które dawniej jeszcze zamówione były przez armję turecką. Tego rodzaju stosunki — pomijając znaczną zwłokę w dostawie — bynajmniej nie przyczyniają się do podniesienia prestiżu Anglji w opinji Turcji.

Corregidor całkowicie zajęty

Tokio, 8 maja. **Japońska główna kwatera cesarska zakomunikowała w czwartek o godz. 7.40, że siły zbrojne japońskiej armji lądowej i marynarki japońskiej podjęły w dniu 5 maja o godz. 23.15 wśród ognia nieprzyjacielskiego lądowanie na wyspie Corregidor.**

W dniu 7 maja o godz. 8-mej oddziały japońskie zajęły całkowicie Corregidor i pozostałe twierdze na innych wyspach zatoki manilskiej.

Skuteczność ognia artylerji japońskiej przeciwko twierdzy wyspiarskiej Corregidor podkreśla nowojorska służba informacyjna. Ogień ten przyczynił się do zburzenia twierdzy. Po upadku Bataan nastąpił obstrzał artyleryjski i zacięte ataki lotnicze. Przy końcu kwietnia ogień artyleryjski wzmógł się jeszcze, nie dając żadnej przerwy na odpoczynek obrońcom amerykańskim. Szczególnie w ostatnich dniach ogień artylerji japońskiej spowodował wiele ofiar i poważne szkody w urządzeniach wojskowych Corregidoru. W nadbrzeżnych urządzeniach obronnych porozbijano zapory z drutu kolczastego tak, że lądujące oddziały japońskie, które przebyły zatokę Manilską na opancerzonych łodziach, nie miały już żadnych przeszkód.

Gen. Wainwright wzięty do niewoli na Corregidorze.

Tokio, 8 maja. **Jak podaje Domei w związku z operacjami, które doprowadziły do zajęcia Corregidoru, jedna z japońskich straży przednich, wykorzystując światło księżyca, wylądowała z brzaskiem dnia 6 maja u północno-wschodnich wybrzeży wyspy, zajmując natychmiast lotnisko Corregidoru. Równocześnie inne oddziały zajęły górę Malinta (150 m. n. p. m.), stanowiącą centrum wyspy.**

Natychmiast po dokonaneu lądowaniu silne eskadry lotnicze armji japońskiej dokonały nalotu na pozycje aliantów, znajdujące się w północno-zachodniej części wyspy; odcinki te zostały bardzo silnie zbombardowane. Inne znowu eskadry samolotów japońskich okropnie zbombardowały w środę rano stanowiska artylerji aliantów na wyspie Caballo, położonej na południowy zachód od Corregidoru. W nocy na 7 maja udało się następnie wojskom japońskim wylądować na Caballo, zdobywając jeszcze przed brzaskiem dnia całą wyspę.

Z chwilą, kiedy wyspa Corregidor znalazła się w rękach japońskich, generał-porucznik Jonatan Wainwright, naczelny dowódca wojsk amerykańskich i filipińskich, który od chwili upadku półwyspu Balanga w dalszym ciągu stawiał opór na Corregidorze, udał się wraz z oficerami swego sztabu na górę Malinta, gdzie poddał się wojskom japońskim.

Amerykanie i Anglicy przyznają się...

Madryt, 8 maja. **Ministerstwo marynarki Stanów Zjednoczonych komunikuje o niektórych stratach okrętowych na wodach koło Corregidoru.**

I tak miały ulec zatopieniu od ognia artylerji japońskiej, względnie zostały tak ciężko uszkodzone, iż musiano je zatopić, minierki „Tanagar", „Pigeon" „Quail". Łodzie te miały wyporność 840 tno, oraz załogę 72 ludzi. Taki sam los spotkał kanonierki amerykańskie „Oahu", pojemności 490 ton, oraz „Luzon", pojemności 560 ton.

Pozatem ministerstwo marynarki komunikuje o stracie kilku mniejszych statków w związku z upadkiem Corregidoru.

Amerykańskie ministerstwo marynarki znowu komunikuje o stracie trzech frachtowców. Chodzi tu o jeden statek handlowy amerykański, o pojemności 3.200 ton, jeden frachtowiec brytyjski o pojemności 6.800 ton, oraz o b. norweski statek o pojemności 3.000 ton. Dwa pierwsze statki były zupełnie nowego typu.

Wszystkie trzy okręty płynęły z wartościowym ładunkiem do portów na wschodnich wybrzeżach Ameryki. Również tym razem zatopienie tych statków nastąpiło tak blisko wybrzeży, że większość rozbitków mogła wpław dotrzeć do lądu.

Admiralicja brytyjska podaje obecnie do wiadomości stratę krążownika brytyjskiego „Jaguar" pojemności 1.690 ton.

„Jaguar" został oddany do służby dopiero w r. 1939, a uzbrojenie jego składało się z 6 dział kalibru 12 cm, 4 dział przeciwlotniczych kalibru 4 cm, 8 karabinów maszynowych i 10 wyrzutni torpedowych. O losie załogi, złożonej z 183 ludzi, nic nie wiadomo.

Oświadczenie Wangczingweja.

Dairen, 8 maja. **Prezydent chińskiego rządu narodowego Wangczingwej, przebywający z oficjalną wizytą w Mandżukuo, wypowiedział się w jednem ze swoich oświadczeń za ścisłą współpracą, celem popierania Japonji w jej wielkich zamierzeniach, mających na celu utworzenie sfery dobrobytu w Azji Wschodniej.**

„Mandżukuo i Chiny" — jak w dalszym ciągu podkreślił prezydent — „zgodnie winny nadal udzielać pomocy Japonji w jej uzasadnionych dążeniach, których celem jest odnowienie Azji wschodniej, by każdy zajął odpowiednie dla niego miejsce i mógł prowadzić spokojnie życie w dobrobycie".

Konferencja u premjera Tojo.

Tokio, 8 maja. **W obecności wszystkich członków gabinetu, w czwartek popołudniu odbyła się w urzędowych apartamentach premjera Tojo zapowiedziana konferencja, w której udział wzięło 70 czołowych osobistości, z dziedziny polityki, gospodarki, skarbowości, prasy itd.**

Po krótkiej dyskusji jednogłośnie uchwalono udzielenie rządowi poparcia w jego wysiłkach, zmierzających do zespolenia władzy politycznej w interesie skutecznego przeprowadzenia wojny. Celem rozpatrzenia zarządzeń, jakie okażą się konieczne w praktyce, postanowiono utworzyć specjalną komisję.

Japoński nalot na wojska chińskie.

Tokio, 8 maja. **Silne eskadry bombowców armji japońskiej oraz samolotów myśliwskich, które w poniedziałek przeleciały nad Paoszan w zachodniej części prowincji Hunan, zestrzeliły — według doniesienia Domei, podanego z niewymienionej bazy — dwóch myśliwców chińskich, niszcząc 7 dalszych na ziemi, w tem jeden samolot wielkich rozmiarów.**

Japońskie samoloty, atakując wojska szóstej armji chińskiej w Paoszan i okolicy, zrzuciły wielką ilość bomb rozpryskowych najcięższego kalibru, zadając temsamem wojskom chińskim bardzo dotkliwe straty. Lotnicy wywiadowcy, obserwujący skuteczność japońskich ataków, podali, iż bomby zrzucone z japońskich samolotów wyrządziły w Paoszan i okolicy poważne straty.

„Drottningholm" przybył do N. Jorku.

Sztokholm, 8 maja. „Nya Dagligt Allehanda" donosi, że szwedzki okręt dyplomatyczny „Drottningholm" przybył w dniu 1 maja bez żadnych uszkodzeń do Nowego Jorku. W dniu 7 maja ma on odpłynąć z powrotem do Lizbony, mając na pokładzie 950 dyplomatów mocarstw osi.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 7 maja. **Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:**

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na wschód od **Mechili** nieprzyjacielskie pancerne wozy wywiadowcze zmuszone do odwrotu przez skuteczne ostrzeliwanie artylerją.

Ataki lotnictwa osi na urządzenia fortyfikacyjne i wojskowe objekty **Malty** spowodowały w zaatakowanym rejonie wielkie pożary i potężne wybuchy.

Zamach, który usiłowały przeprowadzić brytyjskie oddziały na wyspę Kufo, na południe od Krety, został gładko i szybko odparty przez naszą załogę.

Francja będzie się broniła.

Vichy, 8 maja. **Anglicy pod ochroną silnej floty wylądowali — jak podaliśmy — na północy Madagaskaru, maszerując na bazę Diego Suarez. Poprzednio wręczono gubernatorowi Madagaskaru 7-godzinne ultimatum, które zostało jednak odrzucone. Walki toczą się tam nadal.**

W wyniku dotychczasowych walk zatonęła francuska łódź podwodna i jeden kontrtorpedowiec. Marszałek Petain ogłosił orędzie do obrońców Madagaskaru, głoszące dosłownie: „Nie zapominajcie, iż Anglicy zdradzili nas we Flandrji, że zaatakowali nas zdradziecko pod Mers el Kebir, Dakarem i w Syrji, że głodzą nasze kobiety i dzieci w Dżibutti i atakowali naszą stolicę. Anglja zapłaci kiedyś za swoje winy“.

Podobne oświadczenie ogłosił premjer francuski Laval. Naczelny dowódca francuskich sił zbrojnych, admirał Darlan, skierował do obrońców Madagaskaru wezwanie do walki o honor sztandaru francuskiego przeciwko rabusiom brytyjskim.

Wielka afera przekupstwa żyda belgijskiego w Sofji.

Sofja, 8 maja. **Rene Kastermans, żyd, b. dyrektor belgijskich zakładów elektrycznych „Selion“, będzie odpowiadał przed sądem okręgowym w Sofji za przekupienie bułgarskich urzędników państwowych i czołowych osobistości.**

Wymieniona firma nabyła bowiem koncesję na zaopatrzenie stolicy Bułgarji w prąd elektryczny. Firma „Selion“ posiadający w swych rękach monopol wykorzystała jednak w ten sposób, że ustanowiła nadmiernie wysoką cenę za zużycie prądu, wskutek czego cała ludność Sofji została narażona na szkody, idące w miljony lewów.

Ponieważ obok Kastermansa w proces zawikłany jest szereg znanych w Sofji inżynierów i adwokatów, zaś burmistrz Iwanoff i kilku byłych ministrów występują jako świadkowie, opinja publiczna wyczekuje z naprężeniem na rozpoczęcie tego procesu.

Nowy sukces niemieckich łodzi podwodnych.

Z głównej kwatery Führera, 7 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Wschodzie panuje na szerokich częściach frontu spokój. Jedynie na północnym odcinku frontu lokalne, ale zacięte walki były w toku, w których przebiegu nieprzyjaciel poniósł wysokie krwawe straty.

Würtemberska 5 i śląska 8 lekkie dywizje piechoty wyróżniły się szczególnie w twardych walkach obronnych wśród najcięższych warunków atmosferycznych i terenowych.

W Laponji i na froncie Murmańska własne kontrataki miały w dalszym ciągu zwycięski przebieg. Ponowne ataki znacznych sił nieprzyjaciela zostały odparte. Podczas ataków powietrznych na rejon Sewastopola, w których brali również udział lotnicy chorwaccy, zaobserwowane zostały trafienia bombami w urządzenia portowe i lotniskowe.

W Afryce północnej formacje niemieckiego lotnictwa rozbiły zbiorowiska samochodów Brytyjczyków i uzyskały trafienia bombami między stojące samoloty pewnego pustynnego lotniska.

Na Malcie zostały skutecznie zbombardowane urządzenia obronne i lotniska a w pobliżu wyspy Gozzo objekty morskie.

U południowego wybrzeża Anglji lekkie samoloty bojowe zatopiły za dnia jeden okręt handlowy, pojemności 2.500 ton, jak również jeden statek strażniczy. Dalsze ataki kierowane były na ważne objekty wojskowe pewnego portu na północ od Dover.

Jak już podano do wiadomości w komunikacie specjalnym, niemieckie łodzie podwodne zatopiły w walce przeciwko nieprzyjacielskiej żegludze zaopatrzeniowej i na morzu Karaibskiem 22 okręty handlowe, łącznej pojemności 138.000 ton i uszkodziły wielkie dwa dalsze parowce, pojemności 17.000 ton, przez trafienia torpedami.

Brytyjskie bombowce dokonały ubiegłej nocy wojskowo bezskutecznych ataków nękających na rejon zachodni i południowo zachodni Niemiec. Nocne myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły siedem z atakujących samolotów, a już za dnia pięć nieprzyjacielskich samolotów zostało zniszczonych w walkach powietrznych nad wybrzeżem Kanału.

Podczas ostatnich sukcesów niemieckich łodzi podwodnych wyróżniła się szczególnie łódź podwodna pod dowództwem kapitana korwety Zappa.

Porucznik Osterman odniósł wczorajszego dnia swoje 95 i 96 zwycięstwa powietrzne.

Akcja odsieczy dla ważnego niemieckiego punktu operacyjnego.

Berlin, 8 maja. **W związku z akcją odsieczy dla pewnego ważnego niemieckiego punktu operacyjnego na północnym odcinku wschodniego frontu, o której doniósł niemiecki komunikat wojenny, dowiaduje się Niemieckie Biuro Informacyjne następujących szczegółów:**

W toku zaciętych walk w okresie zimy bolszewikom udało się w dniu 21 stycznia okrążyć niemiecki punkt operacyjny, szczególnie ważny ze względu na swoje położenie ośrodka komunikacyjnego. W toku walk obronnych, trwających przez 3 i pół miesięcy, bohaterska załoga niemiecka wykazała szczyt odwagi, bohaterstwa i woli oporu. Niemiecka grupa bojowa, stojąca pod dowództwem generała-majora Scherera, odparła wszystkie ataki sił bolszewickich, przeważających liczebnie i materjałowo. Zadano przytem bolszewikom bardzo ciężkie krwawe straty i zniszczono wiele czołgów.

Nawet w chwili, kiedy przeważającym siłom bolszewickim udało się wtargnąć do tej miejscowości, załoga niemiecka broniła zacięcie dom za domem i odcięła punkt wyłomowy od komunikacji z zapleczem bolszewickiem, wskutek czego wojska sowieckie nie mogły wykorzystać swojego lokalnego sukcesu. Bolszewicy także w czasie przerw między atakami ostrzeliwali wymieniony punkt operacyjny ogniem artylerji i granatników, dokonując przytem licznych ataków powietrznych.

Niemniej ciężkiemi były walki oddziałów niemieckich, które w śmiałych, planowo przygotowanych atakach przywróciły łączność z okrążoną załogą niemieckiego punktu operacyjnego. Podczas kiedy bowiem bardzo trudne warunki terenowe i atmosferyczne sprzyjały obronie bolszewików, ukrytych w silnie rozbudowanych pozycjach, to te same warunki atmosferyczne oraz ciężkie do przebycia błota stawiały wojskom niemieckim prawie nie do pokonania trudności przy dokonywaniu kontrataków. Mimo tego oddziały, prowadzące akcję odciążenia, posuwały się wśród zaciętych walk krok za krokiem naprzód, **aż wreszcie w dniu 4 maja zdołały nawiązać łączność z okrążoną załogą.**

Niemieckie lotnictwo brało udział w tych walkach nietylko przy pomocy samolotów bojowych i nurkowych, ale także przedewstkiem samolotów transportowych, które zaopatrywały regularnie okrążone oddziały w żywność i sprzęt wojenny, zrzucając je w specjalnych opakowaniach. Niemieckie samoloty bojowe i nurkowe przypuszczały nieustannie ataki na pierścień pozycyj bolszewickich, ataczający bazę niemiecką. Celnemi bombami zmuszono do milczenia liczne baterje bolszewickie, a samoloty bojowe atakowały szczególnie zacięcie gniazda broni pancernej i pozycje wypadowe wojsk sowieckich, rozbijając wielokrotnie próby ataków bolszewickich już na ich stanowiskach wyjściowych.

W chwili, kiedy kontratak niemiecki dostatecznie się rozwinął, bombowce niemieckie zasypały pociskami linje bunkrów i pozycje polowe wojsk sowieckich, osłabiając w ten sposób ich siłę oporu. Niemieckie myśliwce wspierały skutecznie ataki bombowe, zmuszając lotnictwo bolszewickie do licznych walk powietrznych, uwieńczonych zwycięstwem dla niemieckich lotników.

Walka wymienionej niemieckiej grupy bojowej jest najsilniejszym dowodem przymiotów żołnierza niemieckiego, o których wspomniał Führer w swojej ostatniej mowie w Reichstagu: dzielności, bohaterstwa i gotowości do działania.

Atak powietrzny na Marsylję.

Marsylja, 8 maja. **45 bateryj artylerji przeciwlotniczej w Marsylji otwarło ogień przeciwko nieznanym samolotom, które dokonały nalotu na miasto.**

Również nad Tulonem przeleciało tej samej nocy kilka nieznanych samolotów. Artylerja przeciwlotnicza i w tem mieście podjęła swą działalność.

Zboże i bawełna w Albanji.

Tirana, 8 maja. Według danych międzynarodowego istytutu rolniczego w Rzymie powierzchnia uprawna zbóż wynosi obecnie w Albanji 54.530 ha czyli o 30 procent więcej, niż w zeszłym roku. Włoskie ministerstwo rolnictwa wysłało do Albanji 16.000 cetnarów ziarna siewnego, które zostanie rozdzielone pomiędzy rolników.

Oficjalna włoska komisja gospodarcza przeprowadziła niedawno w Albanji badania nad możliwością założenia tam większych plantacji bawełny. Komisja doszła do przekonania, że kraj ten posiada wszelkie warunki, nadające się do założenia hodowli tej rośliny. Jako teren uprawy bawełny wchodzą przedewszystkiem pod uwagę dwa główne centra, mianowicie okręgi Karbunara i Fieri. Ponadto w tym roku ma być uruchomiona farma doświadczalna dla uprawy bawełny w Fiershogan. Zadanie tej farmy jest wyszukanie gatunków bawełny, najbardziej nadających się do warunków Albanji.

WYPADEK

Pani Stenia nerwowo mięła w rączce chusteczkę.

Gdyby nie to, że siedząc naprzeciw lustra toaletki, widziała odbicie swej pięknej buzi, która w wypadku płaczu pokazaćby jej musiała zaczerwieniony nosek i podpuchłe powieki, — gdyby właśnie nie to, z całą pewnością pani Stenia beczałaby ze złości...

Ale jakże tu płakać, gdy o 4-tej ma telefonować Rysia z „Splendidu“, a zaraz potem Henryś, mąż pani Steni, miał zajechać samochodem przed dom...

Otóż to!

Miał zajechać o kwadrans na 5-tą, a ona miała zadzwonić punktualnie z cukierni! O to chodzi!

A tu już trzy na 5-tą i ani Rysia nie dzwoniła jeszcze dotąd, ani pan małżonek nie sygnalizuje z ulicy... Co to ma znaczyć?

Absolutnie wypadałoby rozpłakać się ze złości i irytacji!

Bo robić z kogoś głupka, — no to jest chyba słuszny powód do niehumoru...

Pani Stenia zawistnem okiem spogląda na milczący uporczywie dzisiaj aparat telefoniczny, poprzez firanki patrzy na lśniący asfalt jezdni... Nic. Już za 5 minut piąta!

Bo żeby bodaj Rysia, jej przyjaciółka, zadzwoniła nareszcie przecież z tego „Splendidu“... Umówiły się, że o 4-tej Rysia da znać, czy tam już jest. A gdy Henryk zajedzie samochodem w chwilę później, siada z mężem i jazda do „Empiru“ na wielki pokaz mód z dancingiem... Tam już oczekiwać ich będzie Rysia ze swoim chłopcem... A tu jak nic, tak nic... I jedno i drugie ani mru-mru... Straszne!

Pani Stenia chodzi po buduarze szybkiemi krokami.

Wzięła pajaca z kozetki i rzuciła go na dywan, pokazując mu różowy języczek.

Bo on najnikczemniej śmieje się z niej! Grymas malowanej buzi drażni panią Stenię okropnie... Pajac!...

Zasunęła go nóżką obutą w maleńki elegancki trzewiczek pod kozetkę.

Dobrze mu tak!... Niech nie naigrawa się z jej zmartwienia swoją wciąż uśmiechniętą twarzyczką...

Pani Stenia rozumuje logicznie.

Można spóźnić się na randkę, można na proszony obiad lub raut... Można spóźnić się na pogrzeb, nawet na własny ślub... Ale na pokaz mód?!

Wskazówki zegarka biegną naprzód...

Poco są zegary na świecie?

Żeby ludziom ulewać żółci — poto chyba tylko!

Ileż razy już dzisiaj spoglądała pani Stenia na zegarek! Ile razy!

Co sobie oni wyobrażają właściwie? Henryk i Rysia?

A może to do imienia Henryk i Rysia przywiązana jest właściwość niepunktualności?

Mody! Mody! Pokaz w „Empirze“... Tam cała śmietanka towarzyska będzie! I doktorowa Żeleńska i inżynierowa Wytwiczowa, będzie sędzina Starowolska i hrabina Kęcka... Pewnie zobaczy się tam i Zulę Bojarską, tę, coto złapała prezesa Majerowicza i do ołtarza go zaciągnąć potrafiła, choć mu już minął piąty krzyżyk... Będzie Ciucia, Tala, Żabcia i tyle, tyle jej znajomych przyjaciółek i rywalek!

Pani Stenia z prawdziwą nienawiścią śle spojrzenie iskrzących gniewem ocząt na biegnącą niezmordowanie naprzód wskazówkę zegarka.

Już 5-ta minęła! Piękna historja! Pokaz rozpoczęty! Och! Och! Ooooch!...

Pani Stenia tupie w pasji nóżkami, a puszysty dywan tłumi odgłosy niezadowolenia pięknej pani...

Jacyż ci mężczyźni są okropni! Istne potwory! Bez serca i uczucia! Pokaz mód! Ojejejej! Nie zobaczy!... A tak obiecywał przyjechać punktualnie po nią! Prosto ze swego biura! I cóż zrobił?

A Rysia? Też nie lepsza! Oboje funta kłaków nie warci!

No, — bo że tam Henryś nie stawił się — to jeszcze... Zawsze co mężczyzna, to mężczyzna... Nie wiele go tam mody mogą interesować... Ewentualnie mógł zostać przeszkodzony. Ale Rysia?! Mody! Mooody! Pokaz jedyny w sezonie! I ona też ani be, ani me! Coś niezrozumiałego! Fantastyczne! Chyba... wypadek!

Tak..., ale wypadek obustronny, jak na obstalunek? U Henryka i u Rysi? Absurd! Idjotyzm! Fantasmagorja! Niemożliwość!

Pani Stenia już nie posiada się ze zdenerwowania. Godzina pół do 6-tej! Można zwarjować, wściec się, oszaleć i skonać z niepewności... Co się doprawdy stało?

Pani Stenia bierze spis abonentów miejskiej sieci telefonicznej...

„Hallo! Czy cukiernia „Splendid“? To proszę o informację, czy niema tam mej przyjaciółki... Taka szatynka średniego wzrostu, w kapelusiku z odwiniętem od lewego ucha rondem i z lisem na ramieniu... Co? Aż trzy podobne osoby są przy stolikach? Ale ona ma być w towarzystwie bruneta z ciemną cerą... taki, może o głowę od niej wyższy... Nie, nie w żadnych okularach!... W ubraniu jakiem? O, tego to już nie wiem... A gdyby te panie kolejno spytać... Że telefonicznie szuka się Rysi, tak... z panem Wiesławem inżynierem... Czekam.. czekam... Czek... Co to? Głos trąbki samochodowej? Teraz dopiero? Teraz?!

Pani Stenia rzuca na widełki słuchawkę. Już nie ma czasu czekać na odpowiedź z cukierni! Grunt, że małżonek nadjechał... Tak, pewnie miał coś do załatwienia... Nie zdążył na 4-tą... Ale to trudno już... Lepszy rydz, niż nic! Bodaj na drugą część pokazu zdążą i na dancing! Ale co będzie z tą Rysią? Jak ją zawiadomić, że jadą? Chyba dotąd w cukierni nie sterczy ze swym chłopcem przy stoliku? Boby dawno telefonowała... Więc musiało jej nie być wcale w cukierni. A czemu to?

Pani Stenia zbiega galopem po schodach.... Już jest na ulicy...

— Henr...! Boże! to nie Henryk czeka w samochodzie... To taksówka miejska! A w niej pan Wiesław! A gdzie Rysia?!

— Czy u łaskawej pani niema lub nie było Rysi? Czekałem na nią do pół do 6-tej w cukierni... Tak umówiliśmy się onegdaj... Miała stamtąd dzwonić, bo państwo wyjeżdżali do „Empiru“ na pokaz mód i dancing... Tam mieliśmy się spotkać razem... Jestem niespokojny... Może jaki wypadek? Sądziłem ostatecznie, że może u pani bawi... Że plan został bez powiadomienia mnie zmieniony?

— Nic podobnego! Proszę, niech pan wstąpi na górę... Zaczynam być i ja teraz niespokojna! Henryka dotąd nie było również... Już pal sześć mody i dancing! Ale co mogło się stać z Henrykiem...?

— A z Rysią?

Pani Stenia jest wyraźnie zaniepokojona. Pan Wiesław niemniej...

Milczą... Dobiega godzina 6-ta... Zegar bije powoli sześć razy... Skończył...

I oto na schodach słychać kroki...

Po chwili do pokoju wchodzi... pan Henryk!

— Ach! Żebyście wiedzieli — mówi z grymasem zniechęcenia — w jaką opresję dostałem się! Autobus miejski zderzył się na moście z wagonem tramwajowym i ja ze samochodem znalazłem się w tym momencie pomiędzy zatorem z dwu pojazdów mechanicznych a nadwyrężoną balustradą mostu... Szczęściem wypadek nie pociągnął za sobą żadnych ofiar. Musiałem czekać, aż straż pożarna dźwignęła autobus i na szyny wtoczyła wykolejony z nich tramwaj.... Potem jako bezpośredniego świadka wypadku, przesłuchano mnie w biurze komisarjatu... Według mnie ponosi winę szofer autobusu... Zobaczycie zdjęcie wypadku w jutrzejszych gazetach... Zdjęto mnie i samochód parę razy...

— A nie oberwało ci się przypadkiem przy tej katastrofie? — pani Stenia spojrzała na męża uważnie — masz krew na policzku...

Pan Henryk spojrzał w lustro i otarł chustką szybko mały czerwony znak z policzka...

— Ach, nie, kochanie... pomagałem w pierwszym momencie zderzenia wyleźć motorowemu tramwaju z zabarykadowanego bokiem autobusu, pomostu wagonu... Tamten miał skaleczoną dłoń... Musiałem się powalać odeń...

— A samochód?

— Caluteńki! Zobaczysz jutro w gazecie na zdjęciu, jak byłem z autem wciśnięty w kąt, między tramwaj a poręcz mostu...

— I tyle czasu tam bawiłeś?...

— Mówiłem ci — zniecierpliwił się pan Henryk — że nie mogłem ruszyć z miejsca, dopokąd straż ogniowa nie utorowała drogi memu samochodowi... A zresztą, fotos w gazecie przekona cię jutro o tem, co mówię... Ale.... ale!... A gdzież panna Rysia, panie Wiesławie?

— Żebym ja to mógł wiedzieć... Pan znalazł się już... Miał pan faktycznie wypadek... Jest pan wytłumaczony. Atoli Rysia zniknęła... W cukierni na nią do pół do 6-tej czekałem... Nie przyszła... Chyba i ją coś spotkało! Ale to nie 13-go dzisiaj i nie piątek! Żegnam państwa!... Już i tak nic z naszego pokazu mód i dancingu... Zaglądnę do mieszkania Rysi... Może chora... Dowiem się... Zatelefonuję państwu z apteki obok...

Pan Wiesław wyszedł.

W jakąś godzinę później odezwał się aparat.

Pani Stenia ujęła słuchawkę.

— A to pan, panie Wiesławie.. Że co? Że zastał ją pan w domu cierpiącą? Biedna... Co? Migrena okropna? Nigdzie od wczoraj nie ruszyła się krokiem? Ucałuj ją pan ode mnie. Niech jej pan kupi w aptece cibalginę, dwa „kogutki“ i veramon... Będzie na jutro zdrowa, jak ryba!... Do widzenia... Dobranoc....

Nazajutrz pan Henryk spał jeszcze smacznie, gdy pani Stenia, stojąc u jego wezgłowia w uroczym negliżu, budziła go gwałtownie, pchając mu przed zamglone jeszcze oczy gazetę.

— Powinieneś wczoraj był wrócić jeszcze później — mówiła z ironją i gniewem — bo w redakcji trzeba było dołożyć starań, by to zdjęcie nie ukazało się wcale... Popatrz! Jest wywrócony autobus, jest wykolejony na moście tramwaj, jest i twoje auto... Ale jesteś i ty, jak podajesz dłoń wysiadającej z automobilu twego kobiecie... Spójrz! Poznajesz? To Rysia!... Nie motorowemu podawałeś dłoń, ananasie... A znak czerwony na twej twarzy, to od jej usteczek, bohaterze, jak się teraz domyślam... Tego zdjęcia nie zauważyliście wtedy... O, potem był... komisarjat i migrena— Ha-ha!

Stefan Krasiński.

W kilku wierszach.

Minister Rzeszy dla spraw kościelnych udzielił kapitule katedralnej w Monasterze zasiłek w wysokości 10.000 marek na cele zabezpieczenia katedry i jej dzieł sztuki przeciw atakom powietrznym.

*

Dotychczasowy turecki minister spraw wewnętrzn. Faik Oeztrak ustąpił. Następcą jego jest generalny sekretarz republikańskiej partji narodowej Fikri Tuczer.

*

W środę w pałacu wystawowym w Madrycie, liczącym ponad 500 lat, w parku Retiro w Madrycie otwarto wystawę pod nazwą „Nowa niemiecka sztuka budowlana". Szczególnie uroczysty charakter nadała otwarciu obecność szefa państwa hiszpańskiego, jego ministra spraw zagranicznych i wewnętrznych oraz generalicji hiszpańskiej.

*

Szkody wyrządzone przez wojnę domową w sieci kolejowej w Hiszpanji zostały obecnie do tego stopnia naprawione, że można było oddać do dyspozycji 12.800 km. torów. Roczne zużycia przez koleje 7½ miljonów ton węgla pokrywane jest z kopalni hiszpańskich.

*

Brak tonażu okrętowego w Kanadzie dał się tak dotkliwie odczuć, że rząd kanadyjski postanowił wydobyć z dna morskiego 5 parowców towarowych, które zatonęły na jeziorze Huronskiem w czasie wielkiej burzy w r. 1913.

*

W pewnej fabryce materjałów zbrojeniowych w japońskiem mieście Kyoto produkowany jest najlżejszy metal na świecie „lithium", służący do budowy samolotów i innego sprzętu wojennego. Metal ten może służyć do użytku praktycznego niemal w zupełnie czystym stanie, wynoszącym 99%.

*

Od poniedziałku w Stanach Zjednoczonych rozpoczęło się racjonowanie cukru.

*

Według oświadczenia francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, zarządzenia, wydane dotychczas w kraju macierzystym, odnośnie do zlikwidowania wpływów żydowskich na życie gospodarcze, zostaną również rozszerzone na Algier.

*

Celem przygotowania się do jak najlepszego wyzyskania zbiorów w okresie lata, Finlandja przystąpiła do mobilizacji całej swej ludności zdolnej do pracy. Młodzież szkolna będzie użyta do pomocy przy pracach rolniczych i leśnych. Za najlepsze wyniki pracy będą udzielane honorowe nagrody.

*

Od dnia 4 maja został ograniczony ruch pociągów na poszczególnych linjach francuskich kolei państwowych. Pewna liczba pociągów została zupełnie skasowana, inne ograniczono do kursowania tylko kilka razy w tygodniu.

Utworzenie rady zbrojeniowej w Rzeszy.

Berlin, 7 maja. **Minister uzbrojenia i amunicji Rzeszy utworzył w tych dniach niemiecką radę zbrojeniową.**

Należy do niej obok pięciu wyższych przedstawicieli wszystkich rodzajów broni armji niemieckiej, 8-miu czołowych reprezentantów niemieckiego przemysłu zbrojeniowego.

Zwycięskie akcje wojsk niemieckich na froncie wschodnim.

Atak powietrzny na Folkestone.

Z głównej kwatery Führera, 6 maja. **Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:**

Na Wschodzie własne akcje ofensywne były zwycięskie. Kilka lokalnych ataków nieprzyjaciela zostało odpartych.

Na północnym odcinku frontu wschodniego wojska niemieckie w śmiałym, planowo przygotowanym ataku przywróciły połączenie z pewnym ważnym punktem oparcia, otoczonym przez nieprzyjaciela. Załoga tego punktu oparcia, pozostająca pod dowództwem generała-majora Scherera, sprostała z wybitną dzielnością, od 21 stycznia 1942 r. w zaciętej walce obronnej licznym atakom przeważających sił nieprzyjacielskich.

W Leningradzie, podczas ostrzeliwania zakładów zbrojeniowych, powstały długo utrzymujące się pożary.

Na terenie zaplecza frontu wschodniego, na rozmaitych miejscach zniszczone zostały uzbrojone bandy bolszewickie.

Walki w Laponji i na froncie Murmańska były kontynuowane. Po odparciu nieprzyjacielskich ataków nasze wojska na wielu miejscach przeszły do kontrataku.

Samoloty bojowe bombardowały z dobrym skutkiem wojskowe urządzenia w Sewastopolu, na półwyspie Kercz i na zapleczu kaukaskiem.

W Afryce północnej, przy trwających stale burzach piaskowych, nieznaczna obustronna działalność wywiadowcza.

Ataki na La Valetta i lotniska wyspy Malty były z dobrym skutkiem kontynuowane.

W nocy na 5 maja operujące na Kanale lekkie morskie siły zbrojne popadły w starcie potyczkowe z pięcioma brytyjskiemi kontrtorpedowcami, z których kilka zostało uszkodzonych przez trafienia artylerji.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe zaatakowały skutecznie wczorajszego dnia urządzenia kolejowe i fabryczne angielskiego miasta portowego Folkestone.

Bezplanowe loty nękające brytyjskich bombowców kierowane były w nocy na 6 maja na Niemcy południowe. Pojedyncze zrzucenia bomb na mniejsze miasta i gminy wiejskie spowodowały nieznaczne szkody materjałowe. Nocne myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły trzy z atakujących bombowców.

Podporucznik Koeppen odniósł na froncie wschodnim swoje 85 zwycięstwo powietrzne.

Napad angielski na Madagaskar.

Sztokholm, 7 maja. **Reuter komunikuje z Londynu, że angielskie ministerstwo wojny podało do wiadomości fakt wylądowania brytyjskich oddziałów zbrojnych na francuskiej wyspie Madagaskar.**

W urzędowym komunikacie departamentu stanu w Waszyngtonie, wręczonym rzekomo w tem samem brzmieniu ambasadorowi francuskiemu w Waszyngtonie, rząd Stanów Zjednoczonych wyraźnie aprobuje ten napad angielski, umotywowany tem, iż zachodziła konieczność uprzedzenia rzekomej akcji japońskiej, skierowanej przeciwko francuskiej bazie flotowej Diego Suarez na Madagaskarze.

Doniesienia francuskie stwierdzają, że francuskie siły zbrojne na Madagaskarze mają rozkaz stawiania Anglikom oporu.

Wyspa Madagaskar, ostatnia ofiara napadu brytyjskiego, jest czwartą zkolei największą wyspą świata. Powierzchnia jej wynosi 572.000 km², tj. o 30.000 km² więcej, aniżeli powierzchnia Francji przed wojną. Leży ona w południowo-zachodniej części Oceanu Indyjskiego i oddzielona jest od wybrzeży afrykańskich przesmykiem Mozambik o szerokości 400 km.

Strategiczne znaczenie Madagaskaru wynika z bazy flotowej Diego Suarez, położonej na samym krańcu północno-zachodniej części cyplu tej wyspy. Baza ta uważana jest za jedną z najpewniejszych i najlepiej uzbrojonych baz w rejonie południowym. Atak brytyjski kieruje się przedewszystkiem przeciwko Diego Suarez.

Ludność Madagaskaru, licząca według ostatnich statystyk 3,105.000 mieszkańców, składa się w zachodniej części wyspy z Madegasów, podobnych do murzynów, we wschodniej zaś części z ludności Howa, pochodzenia malajsko-polinezyjskiego. Ludność ta osiedlona jest na wyżynie, tworzącej większą część wyspy.

Madagaskar przeszedł w r. 1885 pod panowanie francuskie, w roku zaś 1896 został ogłoszony kolonją francuską. Głównemi artykułami wywozowemi Madagaskaru są produkty rolnicze, grafit, mika, fosfat i złoto.

Przed nowemi rozczarowaniami.

Berlin, 7 maja. **Znane niemieckie czasopismo tygodniowe „Das Reich" w artykule pt. „W poszukiwaniu za drugim frontem" pisze:**

„Im bardziej zbliża się chwila, w której fronty na wschodzie uwolnią się znowu ze stanu skrzepnienia, spowodowanego niesłychanie ciężką zimą, tembardziej też wzrasta w Anglji obawa przed rozstrzygającemi wypadkami obecnego roku i tem głośniej słyszy się nawoływania o stworzenie drugiego frontu.

Na ten temat mówił też w ostatnich dniach w Ameryce b. minister zaopatrzenia rządu Churchilla, Beaverbrook. W odpowiedzi jednak na zaproszenie pod adresem Ameryki do rozpoczęcia na własną rękę poszukiwań za nowym terenem wojennym i wysłania już dzisiaj swoich żołnierzy do boju, Amerykanie dali jedynie wymijające odpowiedzi. Anglicy byliby już zadowoleni, żeby im się przynajmniej udało pokrzyżować przy pomocy takiego drugiego frontu plany operacyjne Führera i zmusić go do wycofania swych wojsk z rozstrzygających placów boju.

Dotychczas jednak nie znaleziono punktu wyjściowego do ataku. Również dzienniki amerykańskie ostrzegają przed rozproszkowaniem zachodu i dają Anglikom do zrozumienia, że naczelny dowódca z ramienia Roosevelta Marshall nie pozwala wywierać na siebie nacisku, podobnie, jak to czynił w r. 1917 generał Pershing.

Pocóż więc wygłasza się te wszystkie górnolotne frazesy? Może konieczne są one jako pewnego rodzaju podniesienie na duchu, o czem mówił Führer w swej ostatniej mowie w Reichstagu. Jednak nawet organ angielskiej Labour Party zrozumiał niebezpieczeństwo takiego systemu i ostrzega przed zbyt wielkiemi nadziejami, które musiałyby doprowadzić tylko do rozczarowania, o ile udałoby się je zrealizować. Jakież bowiem przyrzeczenia zdołał dotychczas Churchill wogóle zrealizować? Dosłownie ani jednego. Jeszcze Churchill, zanim przyjdzie na niego smutny koniec, zgotuje narodowi angielskiemu niejedno rozczarowanie".

Rząd Mongolji oddał do dyspozycji japońskiej armji i marynarki miljon jenów na budowę samolotów. Jak stwierdza urzędowy komunikat, Mongolja pragnie w ten sposób wyrazić Japonji wdzięczność za zdecydowaną walkę w imię oswobodzenia wschodniej Azji z niewoli Anglji i Stanów Zjednoczonych.

Wiadomości lokalne.

MAJ
9
Sobota

Dziś: Grzegorza z N.
Jutro: 5 po Wielkanocy

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 21.20 do 4.00

Z okazji obchodu 25 lecia biskupstwa Ojca św.

Kielce, 8 maja. **W związku z uroczystym obchodem 25-tej rocznicy konsekracji biskupiej Ojca św. Piusa XII, J. E. ks. biskup ordynarjusz kielecki, ks. dr. Czesław Kaczmarek, wydał zarządzenie dla duchowieństwa i wiernych, dotyczące obchodu tego jubileuszu w dniu 31 maja br. w całej diecezji.**

Ponieważ najgorętszą intencją Ojca św. — czytamy m. in. w zarządzeniu — jest pokój między narodami i niedola cierpiących, biskup kielecki wzywa całe duchowieństwo oraz wiernych diecezji kieleckiej do gorących modłów w tym dniu o rychły pokój oraz modłów za cierpiących z powodu wojny, jako najlepszego daru jubileuszowego dla Papieża z okazji 25-letniej rocznicy biskupstwa.

Wszystkie odprawione w tym dniu Msze św., wszystkie w nich uczestniczenia, przyjęte Komunie św., odmówione koronki, różańce i inne jakiekolwiek modlitwy, jałmużne i umartwienia, prace i odpoczynek, ofiarowane będą na tę intencję. Na wszystkich Mszach św. po Ewangelji, biskup zaleca wygłaszanie, względnie odczytanie kazań na temat: „Kim jest Papież dla Kościoła", nadto po Sumie odśpiewanie „Te Deum" z wersetami i modlitwą za Ojca św., z odśpiewaniem przez wiernych „Wierzę".

W dogodnym dla miejscowych warunków dniu powszednim winien być urządzony w kościele „Dzień dla chorych", połączony ze spowiedzią chorych.

Pięcioro przeciwko jednej kobiecie

Jędrzejów, 8 maja (Zet). Rodzina Tutajów w Opatowicach Murowanych, gminy Mierzwin (powiat Jędrzejów) przy stawianiu płotu zabrała swej sąsiadce, Marjannie Kucia, około pół metra gruntu. I na tem tle doszło do nieporozumień, a następnie do bójki. Przeciwko jednej kobiecie, Kuciowej, stanęła cała zorganizowana rodzina Tutajów: Michał, Stanisław, Marjan, Władysława i Henryk.

Oczywiście, że w tych warunkach szanse Kuciowej były znikome. Kuciowa musiała ulec znacznej przewadze swych przeciwników, którzy w dodatku byli nielada uzbrojeni. Michał Tutaj uderzył ją siekiereczką w rękę, a Tutajowa kamieniem w nogę, następnie Władysława Tutaj rzuciła w Kuciową tłuczkiem, lecz nie trafiła, ale ktoś inny trafił Kuciową w usta tak, że przez kilka dni nie mogła jeść i ma naruszone dwa zęby.

Na rozprawie sądowej w sądzie grodzkim w Jędrzejowie, Michał i Władysława Tutajowa zostali skazani po dwa miesiące aresztu każde, resztę rodziny z braku dowodów winy sąd uniewinnił.

(Zet) **ZA „ŻART" ZOSTAŁ SKAZANY NA PÓŁ ROKU WIĘZIENIA.** Mieszkanka gminy Kopanina, gminy Raków (powiat Jędrzejów), Helena Sobczyk zameldowała policji o skradzeniu jej w nocy z niezamkniętej szopy pługa i koła do wozu. Policja ustaliła, że kradzieży dokonał jej sąsiad, Stanisław Pańtak. Rzeczy tych u Pańtaka jednak nie znaleziono, gdyż je ukrył, a następnie, gdy się przekonał, że wina zostanie mu dowiedziona, podrzucił je na podwórko poszkodowanej. Pańtak przyznał się w rezultacie do zabrania pługa i koła, lecz twierdził, że uczynił to „dla żartu". Za taki żart sąd grodzki w Jędrzejowie skazał go na pół roku więzienia.

Węgiel brunatny w pow. jędrzejowskim

(Zet) **Kielce, 8 maja. W powiecie jędrzejowskim, czynne są obecnie dwa szyby, z których wydobywany jest węgiel brunatny, przeznaczony na razie do użytku okolicznej ludności.**

Węgiel brunatny tem się różni od węgla kamiennego, że jest znacznie lżejszy, posiada zabarwienie brunatne i mniej kaloryj. Jak wykazały badania Urzędu Górniczego w Krakowie, **węgiel brunatny w powiecie jędrzejowskim posiada około 4.000 kaloryj, a nawet do 4.200, co nie wiele różni się od cieplika węgla kamiennego z Zagłębia Krakowskiego.**

Szyby w powiecie jędrzejowskim nie posiadają jeszcze urządzeń technicznych i **wydobywanie węgla odbywa się sposobem prymitywnym z głębokości około 25 metrów.** Wysokość chodników dochodzi do 2 metrów, grubość pokładów węgla przeciętnie 70 cm. Wydobycie wynosi obecnie najmniej **50 tonn miesięcznie,** przy zatrudnieniu 40 robotników, otrzymujących dodatkowe przydziały żywnościowe. Roboty prowadzone są pod kierownictwem inż. górniczego, p. Jana Wentera. **Węgiel zbywany jest na miejscu okolicznej ludności loco kopalnia.**

Kopalnia węgla w powiecie jędrzejowskim ma **duże widoki rozwoju, z uwagi na znaczne pokłady,** które według stwierdzenia Urzędu Górniczego, wynoszą co najmniej 500.000 tonn. **Zwiększenie produkcji węgla nastąpi z chwilą dogodniejszego dojazdu i uzbrojenia technicznego szybów.** Władze powiatowe, które żywo interesują się rozwojem kopalni, zamierzają w tym roku **budowę drogi na przestrzeni 4 km,** dla połączenia z kopalnią; budowę tę ma prowadzić **Polska Służba Budowlana.** Obecnie w toku są niektóre budowle przy kopalni, jak biuro, magazyny, umywalnia dla robotników itd.

Nadanie górnicze na prawo eksploatacji węgla posiadają inż. Jan Nowacki z Kielc i Kazimierz Zenkteler z Jędrzejowa. Biuro mieści się w Jędrzejowie.

Niezależnie od węgla brunatnego, okolice szybów obfitują w glinkę zieloną, nadającą się do wyrobów garnków, wazonów i t. p. przedmiotów glinianych.

Służba Budowlana w Generalnem Gubernatorstwie.

Kraków, 8 maja. **Służba Budowlana w Generalnem Gubernatorstwie ma za zadanie wykonywanie robót ogólno-użytecznych lub robót o znaczeniu państwowo-politycznem oraz niesienie pomocy w razie katastrof. Obowiązani do Służby Budowlanej są wszyscy Polacy w Gen. Gub. między 18—60 rokiem życia.**

Czas trwania obowiązku Służby Budowlanej ustala Główny Wydział Administracji Wewnętrznej w Rządzie Generalnego Gubernatorstwa, przyczem urząd ten uprawniony jest do powoływania roczników, lub części roczników objętych Służbą Budowlaną. Ponadto Główny Wydział Administracji Wewnętrznej może zwolnić oznaczone osoby lub grupy osób od obowiązku Służby Budowlanej. Przyjmowane są również dobrowolne zgłoszenia w szeregi P. S. B.

Kierownika Służby Budowlanej mianuje Generalny Gubernator. Jego placówką służbową jest „Wydział Służby Budowlanej" w Głównym Wydziale Administracji Wewnętrznej w Rządzie Gen. Gub. Przy Gubernatorach okręgów oraz przy starostwach powiatowych i miejskich tworzy się placówki Służby Budowlanej. Organizację Służby Budowlaiej, przyjęcie, zaszeregowanie i awans przodowników, jakoteż stanowisko prawne w pracy oraz stanowisko społeczno-prawne osób, obowiązanych do Służby Budowlanej, normuje Rząd Generalnego Gubernatorstwa (Główny Wydz. Adm. Wew.) w drodze administracyjnej.

Również tem Wydział postanawia, przy jakich robotach ogólno-pożytecznych i o znaczeniu państwowo-politycznem winna być użyta Służba Budowlana, które to upoważnienie przenieść może na Gubernatorów Okręgów. **Służby Budowlanej wolno użyć tylko w porozumieniu z ponoszącym koszty, za prace mające być wykonane.** O ile ponoszącym koszty za prace, mające być wykonywane, jest Gen. Gub., to wolno użyć Służby Budowlanej tylko w porozumieniu z państwową placówką służbową, w której budżecie są przewidziane środki potrzebne na wykonywanie robót. W razie katastrof Służba Budowlana może być użyta przez Rząd Generalnego Gubernatorstwa (Głów. Wydz. Adm. Wew.), Gubernatora Okręgu i Starostów Powiatowych (Miejskich).

Kwotę wynagrodzenia za użycie Służby Budowlanej należy zasadniczo ustalić według faktycznie wykonanej pracy i winna ona odpowiadać kwocie, którą musiałaby być wyłożoną przy wykonywaniu robót w wolnej gospodarce. Rząd Gen. Gub. (Główny Wydz. Adm. Wew.) mboże w drodze administracyjnej przewidzieć wyjątki od tego. O ile ponoszącym koszty za prace, mające być wykonane, jest Gen. Gub., kwotę wynagrodzenia za użycie Służby Budowlanej należy ustalić w porozumieniu z Państwową Placówką Służbową, w której budżecie są przewidziane potrzebne środki.

Przynależni do Służby Budowlanej są obowiązani w posłuszeństwie wypełniać zarządzenia służbowe swoich przełożonych. Kto narusza obowiązek posłuszeństwa może być ukarany przez kierownika Służby Budowlanej, stosownie do ordynacji dyscyplinarnej, która ma być wydana przez Rząd Gen. Gub. (Główny Wydz. Adm. Wew.). Kierownik Służby Budowlanej może przenieść władzę dyscyplinarno-karną na podporządkowanych przodowników.

Kto przedsiębierze działanie, zmierzające do uchylenia się od obowiązku Służby Budowlanej lub do przeszkodzenia innemu w spełnieniu ciążącego na nim obowiązku Służby Budowlanej, kto wzywa, albo podżega do naruszenia obowiązku Służby Budowlanej, albo kto udziela schronienia, względnie zaopatrzenia obowiązanemu do Służby Budowlanej, który uchylił się od powyższego obowiązku, podlega karze.

Rozporządzenie o Służbie Budowlanej w Generalnem Gubernatorstwie weszło w życie z dniem 1 maja 1942 r.

(Zet) **ŚMIERĆ KOLEJARZA POD KOŁAMI PAROWOZU.** Na stacji Skarżysko-Kamienna w powiecie kieleckim wskutek własnej nieostrożności dostał się w dniu 5 bm. pod koła manewrującego pociągu magazynier składnicy kolejowej w Skarżysku-Kamiennej, 44-letni Władysław Drożdż mieszkaniec Skarżyska-Kamiennej. Koła parowozu zmiażdżyły Drożdża kompletnie.

(Zet) **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA SZOSIE.** Na szosie między Dąbrową a Kielcami w czasie mijania się dwóch samochodów ciężarowych i osobowego, została potrącona furmanka, na której siedziało trzy osoby. Jedna z nich mianowicie Józefa Krobsa z Łącznej (powiat Kielce) została wyrzucona z furmanki, doznając niebezpiecznych obrażeń ciała i wstrząsu mózgu.

(bal) **WSZYSTKIEMU WINNA KURA.** Tak się złożyło, że Hieronim Tadeusz Siekaj i Marjanna Gil mieszkali we wsi Kopernia, gm. Pińczów po sąsiedzku. Kura, stworzenie głupie przeszła z podwórka Gilowej do zagrody sąsiada i skubała sobie ziarnka. Rozgniewany Siekaj złapał kurę, zabił na miejscu i przerzucił na podwórze właścicielki. W, tym czasie szła po wodę Gilowa, a „podenerwowany" Siekaj zastąpił jej drogę i uderzył wiadrem w głowę tak silnie, że kobieta padła na ziemię. Za chwilę obrzucił ją kamieniami i poszczuł psem. Jak wynika ze świadectwa lekarskiego, Gilowa doznała ogólnych obrażeń ciała. Jak zwykle, wypadek taki rozstrzygnął sąd grodzki w Pińczowie, gdzie Siekaj skazany został za pobicie na 2 tygodnie aresztu. Na skutek skargi apelacyjnej rozprawę ponowiono w kieleckim sądzie okręgowym, lecz wyrok nie został zmieniony, a od „rozgniewanego" Siekaja zasądzono na rzecz Marjanny Gil poniesione przez nią koszta postępowania w II instancji.

(Zet) **ZA KRADZIEŻ TECZKI W WAGONIE.** Wysiadając z pociągu osobowgo w Sobkowie (powiat Jędrzejów), Marjanna Nogajczyk z Sobkowa zabrała z półki teczkę skórzaną z garderobą damską. Właściciel jej Stefan Czubak z Chlewic (b. powiatu włoszczowskiego) po przebudzeniu się na następnej stacji stwierdził brak teczki i na podstawie własnej inwigilacji, przeprowadzonej w Sobkowie, znalazł złodziejkę, a nawet swoją własność, leżącą na stole Nogajczykowej. Sąd grodzki w Jędrzejowie skazał Nogajczykową na pół roku więzienia.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

Ogłoszenie

Instytutów Technicznych we Lwowie.

Nauka dla osób aryjskiego pochodzenia, nie będących Niemcami w Instytutach Technicznych we Lwowie rozpoczyna się w połowie maja b. r.

Kandydaci, którzy zamierzają rozpocząć lub kontynuować studjum, winni swoją prośbę kierować listem polecomym natychmiast do powyższych Instytutów, Lemberg, Fürstenstrasse.

Do podania należy dołączyć:
1) własnoręcznie napisany przebieg życia w języku niemieckim,
2) świadectwo urodzenia,
3) dowód dotychczasowego wykształcenia względnie dotychczas złożonych egzaminów,
4) świadectwo zdrowia w języku niemieckim,
5) oświadczenie w miejsce przysięgi w sprawie pochodzenia aryjskiego,
6) 4 fotografje w wymiarach paszportowych.

Dyrektor
Instytutów Technicznych we Lwowie.

Koniec „Obwieszczeń Urzędowych"

UNIEWAŻNIAM dowód tożsamości konia z dnia 7-go października 1941 r. Nr. 250, seria A, na nazwisko Kaczorowski Stanisław, zamieszkały w Chomentowie.

UNIEWAŻNIAM skradziony Bezugschein na obuwie, wystawiony 27 kwietnia 1942 roku na nazwisko Górskiego Jana, zamieszkałego Goleniowy, dr. inż. Druś. Kostecki. 195

UNIEWAŻNIAM kartę rozpoznawczą z dnia 16 lutego 1942 r., nr. 38, na nazwisko Kaczorowski Stanisław, urodzony 25 kwietnia 1897 r. w Staniewicach.



JAN WIELOKĄCKI.

POWROTY

2)

— Ma pani zapatrywania z przed wojny światowej. Któżby z takiego drobiazgu chciał wyciągać jakieś daleko idące wnioski! Ileż ludzi chodzi ze sobą do kina, a nie są wcale narzeczonymi, ani kochankami.

W tej chwili napadła na Krystę chwila jakiegoś zniechęcenia do tego życia, jakie obecnie prowadziła. Cóż ma z tego, że tak dba o swoją opinję? Chodzi głodna, niemal obtargana. Znajomi, u których mieszka, mają już dość tej przedłużającej się i kłopotliwej dla obydwóch stron gościny, a widoków na otrzymanie posady jak niema — tak niema. Porwała ją ochota pójścia z Porezą nietylko do kina, ale i na tę kolacyjkę, o której wspomniał. Ach! Najeść się do syta po raz pierwszy od wielu, wielu tygodni! Choćby za cenę tak zwanego skompromitowania się!

— A więc dobrze, chodźmy do kina, ale jak pan teraz dostanie bilety? Tyle ludzi tłoczy się do kasy!

— Bilety już mam.

— Ach, więc pan był pewien, że ja pójdę z panem — krzyknęła Krysta, a jej oburzenie ,które niemal całkowicie zamarło, odżyło na nowo.

— Nic podobnego! — zaprzeczył energicznie Poreza. — Gdy zobaczyłem panią, powiedziałem sobie, że jeśli zdążę kupić bilety, a pani mi nie ucieknie, to będzie dobrą wróżbą dla mnie. Stałem dobrą chwilę w ogonku, ale gdy nareszcie trzymałem bilety w ręce, to pani, dzięki Bogu stała jeszcze przed fotosami. I dlatego ośmieliłem się...

— Pan jest trochę zabobonny...

— To wszystko przez moją nieśmiałość, proszę pani. Muszę sobie dodawać odwagi w taki trochę nadnaturalny sposób.

— Czy we wszystkiem jest pan taki nieśmiały? — pytała się Krysta, kiedy już przepychali się przez tłum, dążąc do wnętrza kina.

— Nie, w interesach jestem bardzo odważny i dlatego dobrze mi się powodzi, ale do kobiet nigdy nie miałem odwagi.

— I nie ożenił się pan dotychczas?

— Nie, nie myślę o tem.

— Dlaczego?

— Sądzę, że nie nadaję się na męża. Ja lubię, wie pani, takie swobodne życie. Dziś jestem w Krakowie, jutro interesy wymagają mojej obecności w Warszawie, pojutrze już muszę jechać gdzieś na prowincję. A żona pewnieby chciała, abym siedział przy niej bez przerwy, abym poprostu wziął jakąś posadkę za kilkaset złotych. To mi się nie uśmiecha.

Krysta w duchu przyznawała rację rozumowaniu Porezy. Mężatki, które znała, lubiały, niemal bez wyjątku, aby mężowie mieli tak zwane stałe posady, z widokami na emeryturę, nie znosiły ryzyka i bały się jak ognia zawikłanych interesów, wymagających ustawicznych podróży. Nic nie odpowiedziała jednak na wynurzenia Porezy, bo w tej chwili zaczął się film.

Podczas wyświetlania filmu Krysta całkowicie zapomniała o ostatnich wydarzeniach, o Porezie, o jej przykrej sytuacji materjalnej, o niechętnych znajomych. — Siedziała zapatrzona w srebrny ekran i nie widziała, że Poreza więcej spoglądał na nią, niż na film, a na jego twarzy zaczęło się malować coś w rodzaju wzruszenia i współczucia. Była chwila, w której wyciągnął rękę, aby pogłaskać jej dłoń spoczywającą na oparciu krzesła, ale cofnął się, obawiając się spłoszyć dziewczynę.

Nareszcie światła rozbłysły. Krysta westchnęła z żalem. Dwie godziny ułudy skończyły się i trzeba było wracać do rzeczywistości. Z przyzwyczajenia spojrzała na przegub ręki i znowu zaczerwieniła się. Spojrzenie to znowu zdemaskowało ją przed Porezą. Nawet bardzo niedomyślny człowiek domyśliłby się, że zegarek został sprzedany dla opędzenia najgwałtowniejszych potrzeb jego właścicielki.

— Ósma dochodzi. — Oświadczył spokojnie — mamy czas jeszcze skoczyć gdzieś do baru na kolację.

Krysta nie protestowała. W tej chwili było jej już wszystko jedno. Uzmysłowiła sobie, że jeśli teraz przyjdzie do domu, to dostanie szklankę herbaty z saharyną i cieniutką kromkę chleba, może jakiś plasterek kiełbasy. A jej młody żołądek domagał się jedzenia!

Skinęła w milczeniu głową, postanawiając bohatersko brnąć w przygodę, w którą zaplątała się dobrowolnie. Niebawem znaleźli się w zatłoczonej sali, gdzie jednak Porezy był widocznie częstym bywalcem, gdyż natychmiast znalazł się dla niego wygodny stolik, nakryty śnieżnym obrusem. Jakżeż dawno Krysta nie była w restauracji! Wspomnienia ogarnęły ją wzruszającą falą, ale opanowała się i zwróciła się do Porezy, uśmiechając się lekko.

— Czy pani pozwoli, że ja zadysponuję kolację? — zapytał się.

— Ależ oczywiście, ja zupełnie się nie znam na tych sprawach.

Poreza odbył krótką konferencję z kelnerem i po chwili na stoliku znalazła się karafka wódki i talerz z zakąskami. Krysta przeraziła się. Mimo swej młodości wiedziała, że jeśli napije się wódki — może stracić przytomność. Jej pusty żołądek protestował przeciwko alkoholowi. Mimowoli oczy jej rozszerzyły się z przestrachu.

Niech się pani nie obawia. — Wesoło oświadczył Poreza. — Nie będę pani namawiał do picia wódki. Ja wiem więcej, a raczej domyślam się, niż to pani widzi. Proszę zjeść kilka kanapek, a potem, jak pani przyjdzie ochota, to pozwolę pani wypić pół kieliszka.

Krysta uśmiechnęła się z wdzięcznością. Nie kazała się prosić długo. Kanapki zaczęły znikać w jej ustach jedna za drugą a Poreza dotrzymywał jej kroku. Dziewczyna usiłowała hamować swój apetyt, aby nie wydać się żebraczką w oczach Porezy, ale mimo to jadła więcej, niżby to wypadało. Kiedy nareszcie zaspokoiła pierwszy głód — Poreza nalał jej pół kieliszka wódki, a sobie literatkę i wesoło zawołał:

— No, a teraz za naszą przyjaźń!

— Za naszą przyjaźń! — machinalnie powtórzyła za nim Krysta, choć nie miała wielkiej nadziei, aby jeszcze raz w życiu zobaczyła Porezę. W każdym razie zrobił na niej o tyle miłe wrażenie, że nie próbował mówić o miłości. Wypiła kieliszek i stwierdziła, że wódka była dobra. Sama podsunęła go Porezie, prosząc oczyma o nalanie drugiego. Młody człowiek spełnił jej życzenie.

— A więc jeszcze jeden i na tem koniec. Jeszcze mogłaby mi się pani rozchorować, a nawet nie wiem, jak się pani nazywa i gdzie pani mieszka. Nie wiedziałbym, gdzie mam panią odwieźć.

— Nazywam się Krysta, a co do mojego adresu to powiem otwarcie, że właściwie nie mam swego mieszkania. Adresu moich znajomych, u których mieszkam, wolę panu nie mówić.

— Dziękuję i za to, panno Krysto. Nie tracę nadziei, że powoli nabierze pani do mnie zaufania i wtedy opowie mi pani wszystko.

— Poco? Czy tak dalece interesuje się pan mną?

— Jeżeli mam być szczery, to powiem, że tak, ale nie oddawna. Gdy zaczepiłem panią na ulicy, myślałem, że przeżyję jedną z łatwych przygód, o których tyle się słyszy, ale teraz widzę, że to co innego.

— Co innego? A co?

— Wolę narazie nie mówić. Nie chcę płoszyć pani wesołości. O, widzi pani, akurat niosą coś dla nas.

Znowu zapadło między nimi milczenie. Obydwoje z apetytem, tak charakterystycznym dla młodych i zdrowych ludzi, zabrali się do smażonych kurcząt, potem napili się po kieliszku wspaniałego wina, a filiżanka czarnej kawy zakończyła tę skromną w istocie rzeczy, ale dla Krysty wspaniałą kolację.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawnictwo: „Nowy Czas" Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1, tel. 50.